

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 maja 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo o zapłatę skierowane przez (...) Bank (...) Spółkę Akcyjną w K. przeciwko T. Z. (pkt 1) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanego koszty procesu w wysokości 3.617 zł (pkt 2).

W ramach ustaleń faktycznych wskazano, że dnia 24 lutego 2009 r. T. Z. zawarł z (...) Bankiem (...) umowę o linię kredytową dla małych firm, uzyskując prawo do wielokrotnego korzystania z odnawialnej linii kredytowej do wysokości 60.000 zł w okresie od dnia podpisania umowy do dnia 23 lutego 2010 r. Wykorzystanie kredytu polegało na składaniu dyspozycji obciążających rachunek a spłata polegała na uznawaniu rachunku kwotami odpowiadającymi kwotom wykorzystanego kredytu. Dzień wymagalności kredytu określono na ostatni dzień okresu kredytowania czyli na 23 lutego 2010 roku. Zmienne oprocentowanie kredytu było uzależnione od stawki WIBOR 1M. W ramach umowy pozwany zobowiązał się do zapewnienia odpowiedniej wysokości salda na rachunku w celu umożliwienia bankowi pobierania prowizji i innych kwot z tytułu zobowiązania w dniu wymagalności. Od niespłaconego w terminie zadłużenia miały być naliczane i pobierane odsetki w wysokości czterokrotności wysokości stopy kredytu lombardowego NBP. Ponadto umowa przewidywała automatyczne przedłużenie okresu kredytowania na okres kolejnych 12 miesięcy pod warunkiem prawidłowego wywiązywania się klienta z umowy i ogólnych warunków umowy. Zarówno pozwany i jak i bank mieli prawo do odmowy przedłużenia okresu kredytowania bez podania przyczyny. W przypadku odmowy przedłużenia okresu kredytowania ostatnim dniem spłaty wykorzystywanego kredytu był ostatni dzień okresu kredytowania.

Po uruchomieniu linii kredytowej pozwany korzystał z udzielonego kredytu dokonując wielokrotnie przelewów z kwoty udzielonego kredytu. W dniu 23 lutego 2010 r. saldo na rachunku pozwanego wynosiło minus 51.788,95 zł. Po tej dacie pozwany nadal korzystał z linii kredytowej. Spłata zadłużenia miała miejsce dnia 18 czerwca 2010 r., kiedy to pozwany wpłacił na rachunek kwotę 70.000 zł.

W dniu wymagalności kredytu w kolejnym okresie kredytowania tzn. 23 lutego 2011 r. ujemne saldo na rachunku zamykało się kwotą 56.714,23 zł

W ciągu następnych lat zadłużenie z rachunku nie zostało spłacone. Rachunek pozwanego wskazywał na stałe zadłużenie, które nie było spłacane.

Umowa kredytu nie została skutecznie wypowiedziana.

Przy tak poczynionych ustaleniach Sąd Rejonowy nie uwzględnił zgłoszonego roszczenia, z uwagi na skutecznie podniesiony i zasadny zarzut przedawnienia. Analizując kwestię wymagalności roszczenia Sąd dostrzegł, iż chodzi o zobowiązanie terminowe, co oznacza iż nadejście terminu spełnienia świadczenia rodzi możliwość jego dochodzenia równoznaczną ze stanem wymagalności. W przedmiotowej sprawie zgodnie z umową o przyznanie limitu kredytowego wspomniany termin przypadał zaś na dzień 24 lutego 2009 r., albowiem z jej treści wyraźnie wynikało, iż wymagalność wierzytelności z tytułu kredytu przypada na ostatni dzień okresu kredytowania. Na ten moment po stronie kredytobiorcy występowało niespłacone zadłużenie w kwocie 51.788,95 zł, wobec czego kredytodawca mógł żądać zapłaty tej należności jako wymagalnej. Zdaniem Sądu od tej właśnie daty w myśl art. 120 § 1 k.c. rozpoczął się też bieg termin przedawnienia roszczenia w wysokości 51.788,95 zł. Jednakże następcza spłata w dniu 18 czerwca 2010 r. poprzez dokonanie przelewu na kwotę 70.000 zł doprowadziła do likwidacji tego zadłużenia. W dalszej kolejności Sąd I instancji nie podzielił stanowiska strony powodowej co do kilkukrotnego automatycznego przedłużenia okresu kredytowania na dalsze 12 – miesięczne okresy. Przeszkodą ku temu było brzmienie umowy warunkujące wspomniane przedłużenie od prawidłowego wywiązywania się klienta z umowy i ogólnych warunków umowy. Tymczasem pozwany nie dopełnił tego wymogu i naruszył umowę, gdyż po pierwszym okresie kredytowania na dzień wymagalności kredytu nie spłacił zadłużenia. W efekcie Sąd stwierdził, iż warunek przedłużenia umowy kredytu nie został zatem

spełniony. Niezależnie od tego pozwany nadal korzystał z udostępnionego mu kredytu, przy czym na dzień upływu kolejnego okresu kredytowania czyli 24 lutego 2011 r. na koncie pozwanego znów było zadłużenie. Co ważne rzeczony zadłużenie nie zostało uregulowane i narastało, w związku z czym wskazana data była dniem wymagalności kredytu pobranego w kolejnym okresie kredytowania. Przy ujemnym saldzie na poziomie 55.087,83 zł istniała zatem możliwość dochodzenia tej kwoty od dnia 24 lutego 2011 r. Odnosnie terminu przedawnienia Sąd nie zaakceptował poglądu pozwanego, że wynosi on 2 lata zgodnie z ustawą z dnia 12 września 2002 r. o elektronicznych instrumentach płatniczych. W zamian tego za stronę powodową przyjął, iż zastosowanie ma 3 – letni termin przedawnienia z art. 118 k.c., ponieważ strony zawarły typową umowę kredytową, której przedmiotem było udzielenie kredytu odnawialnego w formie limitu kredytowego. Z tej też przyczyny biorąc pod uwagę datę wymagalności roszczenia za kolejny okres przedawniły się z dniem 24 lutego 2014 r. Oprócz tego Sąd zaznaczył, iż strona powodowa nie wskazała jakie kwoty były udzielane pozwanemu w ramach kredytu po dniu 24 lutego 2011 r. oraz jak te kwoty spłacał pozwany. W ocenie Sądu przedstawione przez powoda dokumenty nie pozwalały na dokonanie ustaleń co do wysokości kwot przekazanych przez bank pozwanemu w kolejnych latach i zakresu spłaty, a tym samym ustalenia wymagalności poszczególnych roszczeń. Na tej płaszczyźnie Sąd nie zgodził się ze stroną powodową, iż wymagalność roszczenia powoda rozpoczynała się od dnia wypowiedzenia umowy, gdyż taką zależność umowa łączyła z upływem okresu kredytowego. Tym samym wspomniane wypowiedzenie nie miało żadnego znaczenia dla wymagalności roszczenia. W przekonaniu Sądu nie doszło również do skutecznego wypowiedzenia umowy, ze względu na brak dowodu wysłania i doręczenia takowego pisma pozwanemu. Rozstrzygnięcie o kosztach procesu opierało się na art. 98 k.p.c.

Wywieziona przez stronę powodową apelacja kwestionowała całość orzeczenia, a zgłoszone w niej zarzuty opiewały na:

1. naruszenie art. 65 k.c. poprzez błędną wykładnię oświadczenia woli stron zawartą w pkt 10 umowy o linię kredytową dla małych firm nr (...), co skutkowało przyjęciem błędnej daty wymagalności umowy;
2. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic sędziowskiej oceny dowodów, polegające na dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów przedłożonych do akt sprawy, w szczególności dowodu z umowy kredytu oraz historii z rachunku pozwanego.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie żądania pozwu opiewającego na kwotę 62.350,67 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie naliczanymi od kwoty 51.999,03 zł od dnia 12 listopada 2014 r. oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany T. Z. wystąpił o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest w pełni zasadna i skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku w kierunku postulowanym przez skarżącego.

W niniejszej sprawie istota problemu sprowadza się do kwestii skuteczności podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia. Na tym też tle zostały sformułowane zarzuty apelacyjne, które dotyczą zarówno naruszenia prawa procesowego, jak i naruszenia unormowań materialnoprawnych. Mimo formalnego rozdzielenia w treści środka odwoławczego obu kategorii zarzutów Sąd Okręgowy zdecydował się na ich łączne rozpoznanie, ponieważ odnoszą się one do tej samej problematyki. Strona skarżąca w istocie zakwestionowała poczynioną przez Sąd Rejonowy ocenę ustalonego stanu faktycznego w kontekście przepisów prawa materialnego traktujących o wymagalności i przedawnieniu roszczeń.

Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy błędnie uznał roszczenie powoda za przedawnione.

Jak słusznie zauważył Sąd I instancji roszczenie banku o zwrot kredytu ewidentnie ma związek z prowadzeniem działalności gospodarczej przez bank. Jeżeli przepis szczególnie nie stanowi inaczej, termin przedawnienia dla roszczeń

związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej zgodnie z art. 118 k.c. wynosi trzy lata. Taki sam pogląd został wyrażony w orzecznictwie w analogicznej sytuacji – odnośnie trzyletniego terminu przedawnienia roszczeń banku wynikających z umowy kredytu odnawialnego, udzielonego w rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowym, gdzie roszczenia z umowy rachunku bankowego przedawniają się z upływem dwóch lat – art. 731 k.c. (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2003 r., II CK 113/02, opubl. OSP Nr 11/2004 poz. 141; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2007 r., IV CSK 356/06, opubl. baza prawna LEX Nr 276223; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2008 r., II CSK 212/08, opubl. OSNC Nr 3/ 2009 poz. 60).

Dla oceny zgłoszonego zarzutu przedawnienia niezwykle istotne znaczenie miało ustalenie początkowej daty biegu terminu tego przedawnienia. Sąd pierwszej instancji przedstawił nieco chaotyczny i niespójny wywód jurydyczny obciążony istotnymi błędami i uchybieniami.

W ramach przypomnienia należy wspomnieć, że zobowiązania dzielą się na terminowe i bezterminowe. Z chwilą nadejścia terminu do spełnienia świadczenia roszczenie wierzyciela wobec dłużnika staje się wymagalne. Jedną z konsekwencji wymagalności jest między innymi rozpoczęcie biegu przedawnienia (art. 120 k.c.). Jeżeli zobowiązanie jest bezterminowe to o jego przekształceniu w zobowiązanie terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do jego wykonania (art. 455 k.c.). Wymagalność roszczenia określana jest jako stan, gdy wierzyciel może postawić skuteczne żądanie, aby dłużnik uczynił niezwłocznie zadość jego roszczeniu. Podobnie wymagalność roszczenia definiuje Sąd Najwyższy, stwierdzając, że roszczenie staje się wymagalne wówczas, kiedy wierzyciel może skutecznie żądać od dłużnika zadośćuczynienia jego roszczeniu (wyrok SN z dnia 12 lutego 1991 r., III CRN 500/90, opubl. OSN Nr 7-8/1992 poz. 137). Roszczenia mogą stać się wymagalne w dniu wskazanym w treści czynności prawnej lub w ustawie, w dniu wynikającym z samej natury zobowiązania, niezwłocznie po ich powstaniu (np. roszczenie o odszkodowanie z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania – art. 471 k.c.), w dniu, w którym spełnił się warunek zawieszający. Można więc powiedzieć, że wymagalność roszczenia następuje wtedy, gdy po stronie dłużnika aktualizuje się powinność określonego zachowania będącego przedmiotem roszczenia.

W ocenie Sądu Okręgowego w przedmiotowej sprawie, ze względu na sposób skonstruowania umowy kredytu odnawialnego, obowiązującej na okres roku, a następnie przedłużanej o kolejne roczne okresy, moment wymagalności należy łączyć z chwilą wypowiedzenia umowy przez bank lub odmowy jej przedłużenia. W tym też zakresie w całej rozciągłości podzielić należy zapatrywania skarżącego, który ma rację także co do tego, iż wspomniana umowa była automatycznie przedłużana na kolejne okresy, co było zgodne z wolą stron oraz czyniło zadość ich oczekiwaniom i interesom. Jak słusznie zauważył powód, Sądowi Rejonowemu całkowicie umknęła specyfika nawiązanego przez strony stosunku prawnego. Przypomnieć należy, że strony podpisały umowę o linię kredytową dla małych firm. Linia kredytowa to produkt bankowy finansujący działalność klientów, polegający na udostępnieniu przez bank możliwości zadłużania się do wysokości sumarycznego limitu ustalonego w umowie w okresie określonym umową. Kredytobiorca korzysta z tego limitu w miarę potrzeb, co w praktyce oznacza, że wypłata kredytu nie jest obwarowana dodatkowymi warunkami i procedurami związanymi z badaniem zdolności kredytowej. Dzięki temu dostęp do finansowania za pośrednictwem linii kredytowej jest bardzo szybki, co jest jej główną zaletą z punktu widzenia klienta. W swej podstawowej formie linia kredytowa umożliwia zaciąganie kredytu w rachunku o sumarycznej kwocie ograniczonej przez wysokość przyznanego limitu, który każdorazowo jest ustalany indywidualnie w odniesieniu do każdego klienta. Linia kredytowa może mieć charakter odnawialny lub nieodnawialny. W przypadku linii odnawialnej spłacone przez kredytobiorcę kwoty automatycznie zwiększają kwotę dostępną do wypłaty – w okresie obowiązywania umowy, dlatego też kredyt może być wielokrotnie wypłacany i spłacany. Na koszty linii kredytowej ponoszone przez klienta składają się dwa komponenty: odsetki płacone od wykorzystanej kwoty zadłużenia oraz opłata za gotowość banku do wypłaty środków ustalana zwykle jako procent udostępnionego limitu. Dodatkowo należy się liczyć z kosztami prowizji przyznanie bądź odnowienie linii. Dokładnie według tego samego schematu przebiegały obopólne kontakty stron na tle realizacji umowy. Warte uwagi jest to, że z załączonej do akt sprawy historii rachunku pozwanego wynika, wyraźna cezurą czasową co do stanu zgromadzonych na rachunku środków. Od początku prowadzenia rachunku tj. od czerwca 2007 r. do lutego 2009 r. saldo przez cały czas było dodatnie. Natomiast po drugiej z tych dat odpowiadającej momentowi udzielania kredytu odnawialnego saldo było już ujemne. Niezwykle ważnym jest to, iż

zadłużenie jakkolwiek oscylowało to jednak utrzymywało się w dopuszczalnych granicach wyznaczonych poziomem limitu kredytowego. Zupełnie zrozumiałym jest więc to, iż bank tolerował taki stan rzeczy i nic nie wzbudzało jego obaw. W kontekście tego można zatem mówić o prawidłowym wykonywaniu przez pozwanego umowy, skoro pobierane przez niego z konta środki pieniężne były następczo uzupełniane w mniejszym lub większym zakresie. Ewidentnie okazuje się, iż był spełniony wymóg warunkujący automatyczne przedłużenie umowy, co zresztą nastąpiło i czego nikt nie kwestionował, gdyż pozwany nadal za zgodą banku korzystał tak samo z udostępnionego mu limitu kredytowego. Natomiast pierwsze sygnały ostrzegawcze pojawiły się w czerwcu 2012 r., na przełomie 2012 r. i 2013 r. oraz w lutym, marcu i maju 2013 r., kiedy to debet przekroczył kwotę 60.000 zł. Mimo tego z punktu widzenia banku nie było jeszcze podstaw do zastosowania sankcji wobec klienta, ponieważ te przekroczenia jakby nie patrząc były incydentalne i dość szybko je likwidowano. Dopiero zaś od sierpnia 2013 r. można mówić o pewnym utrwalonym stanie, gdyż wówczas zadłużenie wręcz notorycznie przekraczało maksymalny pułap. Takie zachowanie pozwanego stanowiło już naruszenie warunków umowy, dlatego też bank miał możliwość wypowiedzenia stosunku prawnego. Do akt załączono przy tym wypowiedzenie umowy, z którego jednoznacznie wynikało, że całość niespłaconego zobowiązania postawiono w stan natychmiastowej wymagalności z dniem 3 stycznia 2014 r. O ważności i skuteczności nie może zaś przesądzać brak dowodu doręczenia przesyłki pozwanemu. Zwłaszcza, że na dokumencie znajduje się numer nadanej przesyłki (k. 40). Jednocześnie nawet gdyby przedmiotowe wypowiedzenie nie było skuteczne to rozpoczęcie biegu 3 – letniego przedawnienia nastąpiłoby jeszcze później.

Konkludując w ocenie Sądu odwoławczego, przy uwzględnieniu daty złożenia pozwu tj. 22 stycznia 2015 r., wbrew odmiennym i wadliwym zapatrywaniom Sądu I instancji nie mogło dojść do przedawnienia roszczenia, które tym samym wciąż korzystało z przynależnej mu ochrony prawnej.

W tym stanie rzeczy kontrolowany wyrok nie mógł się ostać i wymagał zmiany na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Dokonana ingerencja polegała zaś na zasądzeniu od pozwanego na rzecz strony powodowej całej dochodzonej należności w łącznej kwocie 62.350,67 zł wraz z odsetkami i kosztami procesu w wysokości 4.397 zł. Pozwany w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji nie wykazał w żaden sposób by przedstawione przez powoda wyliczenia zaległości (należności i odsetek) były dokonane w sposób nieprawidłowy. Należność główna oraz sposób wyliczenia odsetek wynikał z umowy stron. Powód wykazał w jaki sposób zadłużenie pozwanego zostało wyliczone w odpowiedzi na sprzeciw (k.37-39). Pozwany natomiast nie wskazywał na żadne błędy tego wyliczenia. Dlatego też Sąd Okręgowy uznał roszczenie powoda za zasadne w całości.

Rozliczenie kosztów (opłata od pozwu – 780 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika – 3.617 zł) nastąpiło w oparciu o art. 98 k.p.c., ponieważ strona powodowa wygrała sprawę w całości. Stawka kosztów zastępstwa procesowego wynikała z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 490).

Z kolei o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. W imieniu strony powodowej występował fachowy pełnomocnik w osobie radcy prawnego, dlatego też jedynymi realnymi wydatkami strony popierającej apelację były opłata od apelacji w kwocie 3.118 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3.600 zł, które tym samym należało zasądzić od przegranego pozwanego. Dla ustalenia wysokości wynagrodzenia pełnomocnika tym razem wykorzystano już nowszy akt prawny, a dokładnie

§ 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).